

Łódź

CENA NUMERU
20 gr.

cenę prenumeraty
miesięcznej

Dla robotników 4 zł.
Odesz. do domu 30 gr.
Z dost. w poczt. 6 zł.
Poza Lódź egz. 27 gr.
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

Redakcja i Administ.

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto „ROZWOJ”
Red. przyjmuje od 5 —
Art. listów anonimowych
nie wieszczą się

1933 r.

PRAD

Wtorek 11-go kwietnia

№ 84

Wszechświatowa konferencja w Ameryce

PARYŻ, 9. 4.

W Ameryce zaczyna się wielka nowa konferencja wszechświatowa, która ma zbawić świat, ale narazie wywołuje we Francji niepokoje i obawy przed zasadzką. Przede wszystkim uderza fakt, że wybór Herriota na przedstawiciela Francji narzucił rządowi francuskiemu sam Roosevelt

Następnie misja Herriota przedstawia się zagadkowo, ponieważ jest on zwolennikiem spłaty długów francuskich w Ameryce, spłaty której parlament odmówił

Następnie prawie cała opinia zgodna jest w tem, że Herriot nie nadaje się do rokowań z Ameryką, która ze wszystkich państw w świecie najmniej jest czuła na porwy serca, emocji i entuzjazmu.

Dalej wszystkie dotychczasowe podróże francuskich mężów stanu do Ameryki (Briand i Viviani w r. 1921; Caillaux w r. 1925; Berger w r. 1928; Laval w r. 1931) zakończyły się dla Francji rozgoryczeniem, rozczarowaniem i ustępstwami — bez najmniejszej kompensaty

Wreszcie sam cel konferencji waszyngtońskiej nasuwa daleko idące zastrzeżenia. Chodzi nibyto o przedwstępne rozmowy gospodarcze, ale z programem obejmującym: 1) odrodzenie życia gospodarczego na wszystkich kontynentach świata; 2) uregulowanie sprawy długów wojennych; 3) zagadnienie rozbrojenia w związku z ogólną sytuacją polityczną w Europie

Do tego dodać jeszcze należy, że chodzi o uregulowanie długów, niemniej Roosevelt zażąda przedewszystkiem wpłacenia niewpłaconej raty grudniowej i być może czasowej, a prof. Lechartier zaznacza w „Journal des Debats”, że w Waszyngtonie nie obędzie się bez presji rewizji Traktatu Wersalskiego, uważanego za „przeklęty” przez większość społeczeństwa oceanowego, chociaż głównym twórcą traktatu był prezydent Wilson

W sumie mała konferencja gospodarcza obejmuje całokształt problemów politycznych, finansowych, ekonomicznych, militarnych i geograficznych, które poddane będą szczegó-

lowej dyskusji

Chodzi istotnie o wielką konferencję międzynarodową na którą Roosevelt już zaprosił około 20 narodów Europy i Azji

O ile prasa lewicowa odnosi się przychylnie do wyjazdu Herriota, widząc w tem korzyść dla dalszego rozwoju wypadków, o tyle prasa prawicowa wykazuje w stosunku

do „małej konferencji” nie tylko rezerwę, ale daleko idący sceptycyzm. Zdaniem „La Journée Industrielle” zaproszenie prezydenta Roosevelta należy do rzędu tych, którym się nie odmawia. Jednak konieczne jest, aby rząd podał do wiadomości publicznej instrukcję jaką kiemi obdarzył swojego delegata oraz granice jego uprawnień

Manifestacje żydowskie w Warszawie.

WARSZAWA, 10. 4. (wl. telef.)

Po manifestacjach antyniemieckich, które odbyły się wczoraj, na G. Śląsku, Łodzi i Kaliszu, szereg żydowskich organizacji warszawskich, zarówno akademickich, jak i społecznych, organizuje podobne manifestacje w dniu dzisiejszym w Warszawie.

Według pierwotnego planu manifestacje miały rozpocząć się o godzinie 11-ej przed południem, jednak ze względów organizacyjnych, przełożone zostały na godzinę 4 popołudniu.

Według pogłosek manifestacja polegać będzie na pochodach, z napisami wzywającymi do bojkotu niemieckich książek i towarów oraz z napisami wzywającymi do wytrwania Polaków, przebywających pod zaborem niemieckim, na G. Śląsku i w Puszczach Wschodnich.

Prawdopodobnie usiłowane będą demonstracje przed lokalami poselstwa i konsulatu niemieckiego. Władze bezpieczeństwa wydały zarządzenia, by nie dopuścić do wrogiej demonstracji. Już w ciągu dnia wczorajszego oraz dzisiaj szereg sklepów warszawskich obchodzili studenci żydowscy wzywając właścicieli tych sklepów do usunięcia z wystaw niemieckich gazet, książek i towarów.

W związku z przygotowaniami do manifestacji zmobilizowali do manifestacji zmobilizowane zostały oddziały policyjne, celem ochrony niektórych obiektów. Jednym z głównych punktów manifestacji będzie publiczne spalanie niemieckich gazet i książek. Prawdopodobnie stanie się to w al. Ujazdowskich na placu przed „Łobzowianką”. Do godz. 12ej w południe na terenie warszawskim nie zaplanowano najmniejszych zebrań.

Bandyta przed Sądem

WARSZAWA, 10. 4. (wl. Kr.).

Przed Sądem Apelacyjnym, rozpoczął się proces o napad bandycki na Adolfa Nowaczyńskiego. Napad ten nastąpił w maju dnia 26 roku 1931, na premierze w Teatrze Polskim. Podczas antraktu do Nowaczyńskiego zbliżył się jakiś osobnik w towarzystwie dwu innych i poprosił o chwilę rozmowy. Osobnik ów uderzył znakomitego pisarza pięścią w głowę, mierząc w lewe oko. Napastnik, jak się później okazało, Tadeusz Ryskalczyk, członek „Legionu Młodych”, uderzając krzyknął: — To za „Myśl Narodową”.

Pełniący służbę policjant wylegitymował napastników. Towarzyszami Ryskalczyka byli Tadeusz Kujawski, odsiadujący obecnie karę ciężkiego więzienia za zabójstwo Dębnińskiego

oraz Szczepana Filipek, obaj członkowie „Legionu Młodych”.

Uderzenie w lewe oko spowodowało ciężkie uszkodzenie oka, tak, że red. Nowaczyński musiał poddać się operacji usunięcia gałki ocznej, gdyż groziło zapalenie drugiego oka, a więc zupełna ślepota. Zaznaczyć należy, że Nowaczyński już wówczas był chory na lewe oko, wskutek uszkodzenia wzroku przez niewykrytych sprawców, którzy w roku 1927 wywieźli do glinianki podwarszawskiej i skatowali.

Sąd Okręgowy, w dniu 26 kwietnia 1932 roku, skazał Ryskalczyka na 1 rok więzienia. Dnia sprawa w sądzie odbywa się wskutek wniesionej apelacji Ryskalczyka.

NA MARGINESIE.

Przed świętami.

Po kilku dniach suchych, (bo jakże w poście może być inaczej) po wiosennej burzy i wielkich nadziejach na nowy kostjum, kupio na raty... powróciła jesień.

Rozlała się woda, jak gdyby jej było za mało w artykułach wstępnych, w poezji wiosennej; w głowach ustawodawców.

Łódź, która udawała podlotka, przerodziła się w zasmarowanego berbecia.

Bardzo to jednak dobrze wpływa na schłodzenie się ludzkich temperamentów i na wpływ rozsądku.

Pomyślałem sobie: Ciepło jest, na wielkanoc będzie zielono, kolor jest to nadziei, więc zamówiłem u rzeźnika szynkę, kiełbasy i proszaka.

Zamówiłem w marcu, kiedy było ciepło, na pierwszego zaś, otrzymawszy gażę i obliczwszy, co to kosztować będzie, przychodzę do rzeźnika i powiadam.

— Panie, bardzo przepraszam, ale nie wykupię od pana tej wieprzowiny bo niemam kasy.

Uśmiechnął się tylko i nic nie mówi.

Myszę sobie: bardzo człowiek uprzejmy, idę do domu, zastaję cały sklep masarski u siebie i zapewnienie, że zrozumiał kawał prima aprikosowy, że życzy smacznego i prosi o uregulowanie rachunku,

Teraz nachodzi mnie jak zły duch o bardzo basowym głosie i rozwiniętych bicepsach Gorzej było z jajkami.

Zona moja wykombinowała, że dwa tygodnie temu były najtańsze i zakupiła je już na święta.

Boże jedyny, co się z temi jajkami porobiło.

Fierwej leżały spokojnie, aż znudziło im się w kredensie i zaczęły wabić ku sobie tak dziwnymi zapachami, że żadne wonie Arabii nie mogły je zagłuszyć.

Ale od czego świetne gosposie. Powiada mi żona.

— Lubisz polewkę z jajek?

— Lubię!

— A jajka smażone?

— Lubię.

— A deser z jaj?

— Owszem.

— Mam dziś na obiad właśnie!

Od tygodnia jadam jajka, a żona doszła do takiej perfekcji, że produkuje z jaj kompoty morelowe. Ja pożółkłem trochę i czuję objawy powiększenia worka żółciowego, ale pogłaszam się, że jeszcze tylko dwie kopy jaj zostało i że jakoś wytrzymam.

Bieliznę też mam bardzo ciekawie ubarwioną, bo w czasie prania służąca zamiast farbki do bielizny użyła barwików do jajek, wobec czego kołnierze mam fioletowe, czerwone prześcieradła, a zielone poduszki...

Ale mam nadzieję, że święta już nadejdą niedługo i przejdą, wobec czego przestanę się pościć i prac „generalnie”, a umysły niewiast i porządki domowe powrócą do stanu normalnego...

Bo najgorsze to zawsze takie przedsięwzięcie.

D. Wil,

Bał „przestępców”

Ubiegły balowy sezon w Londynie obfituje w rozmaite ekstrawagancje. Panie z towarzystwa i lwice salonów starają się prześcignąć wzajemnie pomysłowością i oryginalnością uczt.

W tym roku palmę zwycięstwa otrzymała żona lorda H. Lady H. urządziła w swoim majątku pod Londynem „bał przestępców”. Zaproszeni goście winni byli przyjść w strojach więziennych i ucharakteryzowani odpowiedzialnie do stroju i roli.

Pod koniec bału ogłoszono konkurs. Na grodzie otrzymał wicehrabia L., któremu udało się popelnić w ciągu zabawy 16 kradzieży. Jury otrzymało od niego pęk zegarków, pierścionków i papierosów, które grzecznie ścigał podczas tańca.

KOSZTA WOJNY.

Niemieckie czasopismo „Das Neue Volk” podało ostatnio wymowną statystykę. Główne jej punkty są następujące:

Wojna światowa trwała cztery lata, trzy miesiące i 10 dni. Skupiła pod bronią w ostatnich dniach walk trzydzieści milionów ludzi. Mobilizacja objęła — w czasie trwania wojny — około 60 milionów osób.

Ofiarą wojny padło (wraz z zaginionymi) mniej więcej jedenaste milionów ludzi, to znaczy co minutę 4 do 5 zabitych lub „zaginionych”, dziennie ponad 6000.

Głód pochłoniął w czasie wojny światowej około 7 milionów ofiar,

Rannych naliczono ponad 20 milionów.

Koszta tej okropnej wojny wyniosła 11 miliardów dolarów! Doliczyć do tego trzeba spadek normalnej produkcji w bardzo znacznej równowartości 151 miliardów dolarów.

Zatem łączne koszty wojny i udkańca okazała się wojna potworną sumą trzysta trzy i siedem miliardów dolarów.

A więc zabicie jednego człowieka kosztowało przeciętnie: 15,505 dolarów.

„Das Neue Volk” podaje następnie przeglądniszczenia najrozmaitszych obiektów w czasie wojny i ocenia to zniszczenie: okragło na 1 680 miliardów marek niemieckich w złocie.

Bilans wojen jest naprawdę strasliwy!

Kobieta heroldem bandytów

Zbrojny napad w męskim przebraniu

Dochodziła północ, gdy na dziedzińcu majątku Ujazdów pod Mińskiem Mazowieckim wkrożyło czterech osobników.

— Ręce do góry! Uspokój psy! — zawołał jeden z nich do dozorczy nocnego Jana Kaczkowskiego, przykładając mu równocześnie rewolwer do głowy.

Steroryzowany dozorca gwizdnął na psy. Napastnicy podeszli do dworu, wylamali jedno z okien i tą drogą dwu z nich dostało się do środka. Tam zaczęli rozbijać szafy, szukając pieniędzy.

W dworze tym mieszkał administrator majątku p. Stanisław Gajca, uchodzący powszechnie za człowieka bardzo majątnego i przechowującego w domu znaczniejsze zapasy gotówki.

Herszt bandy pozostał na podwórzu, pilnując dozorczy. Od czasu do czasu tylko wydawał polecenia swym współnikom.

Kaczkowskiego uderzył dziwny dźwięk głosu herszta bandytów — był to raczej głos kobiety. Przyjrawszy się bacznie, dozorca spostrzegł wymykający się z pod dąszka naciśniętej cyklistówki lok długich włosów.

Teraz był już pewien — hersztem bandy była kobieta.

To dodało mu odwagi. Szybkim ruchem schwycił wymierzony w jego stronę rewolwer i wykręcił do tyłu trzymającą go rękę.

Kobieta krzyknęła.

W otwartym oknie ukazał się jeden z bandytów, a widząc, że towarzyszka jego walczy z dozorcą, skoczył jej na pomoc.

Wywiązała się walka.

W tej chwili psy zaczęły ugadać.

Wobec tego bandyci widząc, że mogą być schwytani, rzucili się do ucieczki.

Pościg za nimi nie dał rezultatu. W pobliżym lesie znaleziono tylko porzucone ubranie męskie i czapkę cyklistówkę. Tu przebrała się ta kobieta — herszt bandy; zrzuciła męskie przebranie i dalej już uciekała w swoich sukniach.

O napadzie zawiadomiono wojewódzki urząd śledczy.

Sprawa była niezwykła. Już dawno nie notowano takiego wypadku, żeby na czele bandy stała kobieta.

Bandyci, którym alarm, wszczęty przez dozorcę Kaczkowskiego, przerwał rabunek, zdołali zabrać tylko trzy kożuchy.

Te trzy kożuchy, przedstawiające nie wielką zresztą wartość, posłużyły za punkt wyjścia dla śledztwa.

Poddano obserwacji wszystkie miejsca, gdzie bandyci mogliby je sprzedać obstawiono dworce i przeprowadzono kontrolę w pociągach.

Zarządzenie było trafne.

Oto w pociągu, idącym do Wilna, zatrzymano niejakiego Wierzbickiego, zamieszkałego w przytułku noclegowym w Warszawie przy ul. Dzikiej, t. zw. „Cyrku”. Wierzbicki wioził ze sobą trzy kożuchy.

Trzy kożuchy! Ależ tak, to niewątpli-

wie te same, pochodzące z rabunku w Ujazdowie.

— Otrzymałem je do sprzedaży od kolegi z „Cyrku” Antoniego Kuchty — tłumaczył się Wierzbicki. — Kuchta nie chciał sprzedać ich w Warszawie i kazał wywieźć do Wilna.

Wojewódzki urząd śledczy uchwycił w rękę jedną nitkę, przy owiową nitkę, która zaprowadziła go miała do kłębka.

Aresztowano Kuchtę, który podał nazwiska swych współników.

Były to rewelacje.

Okazało się, że istotnie na czele bandy stała kobieta — 26-letnia Helena Pszczoła, pokojówka, zamieszkała ze swą siostrą, 29-letnią Janiną, w Warszawie przy ul. Królewskiej 29.

W jej to głowie powstała myśl założenia szajki bandyckiej. Wciągnęła ona do niej Antoniego Kuchtę, cieślę Jana Fiekarza i Stefana Marczyka, murarza. Do bandy przystąpiła jeszcze siostra Heleny, Janina Pszczoła.

Helena, bawiacz kiedys w gościnie u swych kuzynów pod Mińskiem Mazowieckim, słyszała pogłoski o zamczności administratora p. Gajcy. Tam też postanowiła dokonać pierwszego napadu.

Bandyci wyjechali do Mińska w południe, udali się do sąsiadującego z Ujazdowem lasu i tam czekali nastania nocy, racząc się alkoholem.

Następnie Helena przebrała się w ubiór męski i na czele swych kompanów wyruszyła do dworu. Janina Pszczoła czekała na nich w lesie.

Cała banda, która osadzono już w więzieniu, postawiona zostanie pod sąd doraźny.

Kapitulacja

W nadeszłym dniu do Łodzi numer rze „Berliner Tageblatt” z dnia 9-go kwietnia czytamy na 1-iej stronie tego rodzaju oświadczenie:

Wydawca „Berliner Tageblatt” p. Lachman — Mosse zdecydował złożyć kierownik two firmy Rudolf Mosse i kierownikowo wy dawnictwa powierzyć w ręce starych i doświadczonych współpracowników firmy równo cześnie pan i pani Lachman Mosse na przeciąg 15 lat postanowili czysty zysk przedsiębiorstwa oddać do dyspozycji specjalnemu funduszowemu na cele ofiar wojny światowej bez różnicy wynania Stan rzeczy w zagranicznych przedsięwzięciach i filjach firmy pozostaje bez zmian.

Dziękując panu i pani Lachman Mosse przyrzekamy w imieniu tysięcy pracowników, firmy że będziemy prowadzić przedsiębiorstwo w duchu założycieli i w duchu założycieli i w duchu mrodo-wego i demokratycznego poglądu na świat W tym przekonaniu wyteżymy wszystkie siły dla rozwoju naszej Ojczyzny

Kierownictwo firm

Na złość zdrowemu rozsądkowi

Sanacyjna większość sejmowa uchwaliła — jak wiadomo — budżet deficytowy. Przyznał to sam p. minister, szacując deficyt przy bliższym na 300 milionów. Opozycja była innego zdania, uważając, że deficyt osiągnie 600—700 milionów. Oczywiście nie zwrócono na te przestrogi uwagi. Nie wiele czasu upłynęło od uchwalenia budżetu, a oto „rzeczywista rzeczywistość” coraz wyraźniej, na podłożu niezbitych faktów i cyfr wykazuje po czyjej stronie była słusność.

Szereg tych niezmiernie wymownych cyfr zestawil świezo jeden z lepszych znawców spraw budżetowych pos. Rymar. Wykazuje on, jak to w oficjalnym budżecie koleje państwowe figurują z czystym dochodem 50 milionów, gdy w rzeczywistości wykazują one do tąd już 30 milionów niedoboru. Do jakiej cyfry wzrośnie ten niedobór do końca roku — trudno przewidzieć.

Poczta ma dać 25 milj. zł. zysków, a tymczasem wykazuje 7 milj. strat. Podatek gruntowy ma przynieść więcej, niż dotąd, handel, monopole to samo, co dotąd, a przecie stan ich jest coraz gorszy. Dla wyrównania niedoborów z jednej strony wprowadza się nowe podatki i opłaty, z drugiej ogranicza wydatki na rzeczy konieczne.

Przykłady są nadzwyczaj wymowne. Tak np. w szkolnictwie coraz to większe ciężary zwala się na barki społeczeństwa, jedynie nauczycieli opłaca rząd. Sądy stały się źródłem dochodów wbrew przykładowi z innych państw. Na drogi i mosty państwowe w 1930 r. asygnowano 75 milj. zł., w roku 1931 56 milj. zł., w 1932 36 milj. zł., obecnie 100 tys. zł. Na pomoc dla małorolnych dawniej z Banku Rolnego asygnowano corocznie 120 milj. zł. obecnie 2 milj. zł. Na roboty publiczne dawniej 150 milj. zł., obecnie 5 milj. Na pomoc dla bezrobotnych, nie pobierających zasiłków, dawniej 30 milj. zł., obecnie ani grosza.

Zamiast tego tworzy się „fundusz drogowy”, czy „fundusz pracy”, które przynoszą 20 nowych podatków i opłat. Upaństwiają się komorników, z tem jednak, że zamiast kosztować rocznie 2 milj. zł., przyniosą docho- du 4 milj. zł. Postanawia się nie płacić 130 milj. zł. długów zagranicznych. Zamienia się składki ubezpieczeniowe od bezrobocia, wypadków, starości, kas brackich na obligacje.

Życie gospodarcze wali się. Widzi to każdy bez specjalnie czarnych okularów. — Przyczynia się do tego w dużej mierze wadliwa polityka celna.

Pos Rymar cytuje ustępy z sanacyjnego wydawnictwa Pawła Minkowskiego, który wykazuje, że węgiel polski sprzedawany był za granicą w roku 1930 za tonnę po 15,05, w 1931 r. po 8,50 zł., w 1932 r. po 7,60 zł.; natomiast w kraju kosztował loco kopalnia 38—40 zł. tona. Nawet koleje na swoje potrzeby płaciły po 27 zł. tona,

Za przewóz tego węgla zagranicę koleje pobierały po 1 groszu za kilometr tona, gdy od węgla sprzedawanego w kraju, po 6 groszy kilometr.

Nielepiej jest z cukrem, który loco wagon—Gdańsk sprzedawano po 15 do 17 groszy za kilogram, gdy w kraju kosztuje 140—

150 gr. To też śmiało o nim można powiedzieć, że „cukier krzepi, ale angielskie świnie”.

A co się dzieje w min. przem. i handlu? Oto rafineria państwowa „Polmin” sprzedaje; naftę za 100 klg w kraju 58,59 zł., zagranicą 8,43 zł., benzynę za 100 klg w kraju 63 zł., za granicę 10 zł., parafinę za 100 klg. w kraju 100,50 zł., zagranicę 50,59 zł.

Jeżeli wziąć pod uwagę, że produkcja

kilograma cukru kosztuje 40—50 gr., to znaczy się, że cukrownie na eksportowanym cukrze tracą. Ale wywozić muszą, bo takie mają rozporządzenie rządu, który na opłacenie procentów i rat od 10 miliardowego długu zagranicznego musi zdobywać za wszelką cenę waluty obce.

„Tak się mści polityka nieprzewidująca, prowadzona na złość endekom”.

Dz. Wil.

Podboje Japonji

Konflikt Japonji z Ligą Narodów wystąpienie tego mocarstwa z Ligi pociąga za sobą najrozmaitsze konsekwencje natury politycznej i polityczno-prawnej. Jedną z takich konsekwencji jest kwestja sprawowania przez Japonię mandatu nad archipelagiem Karolińskim na południowym Pacyfiku. Mandat ten otrzymała Japonia po wojnie światowej od Ligi Narodów i z jej ramienia sprawowała władzę nad należącymi do Niemiec do roku 1914 wyspami Karolińskimi.

Obecnie, skoro Japonja wystąpiła z Ligi Narodów, mandat nad Karolinami prawnie wygasa, gdyż Japonja przestała być członkiem tej instytucji międzynarodowej z ramienia której mandat otrzymała. Takby się przed stawiała sprawa jurydycznie, ale inne zupełnie jest jej oblicze polityczne.

Otóż Japonja wyspy Karolińskie obecnie zaanektowała, uprzedzając akcją jurydyczną Ligę Narodów. Minister spraw zagranicznych Japonji starał się ubrać sprawę aneksji wysp w formę prawną, ale kolega jego, minister marynarki, sprawę tę potraktował szczerzej i otwarciej, oświadczając bez obwijania w bawełnę, iż ze względu na interesy bezpieczeństwa i obrony kraju, Japonja nie może się zrzec posiadania archipelagu Karolińskiego.

Archipelag Karoliński leży nieco na północ od równika, składa się z grupy wysp i wysepek słabo zaludnionych, których liczba mieszkańców nie przekracza kilkunastu tysięcy. Natomiast wyspy te są bardzo urodzajne

posiadają znakomity klimat i nadają się do kolonizacji. Dla Japonji decydującą atoli sprawą są nie tyle atuty klimatyczne i ekonomiczne Karolinów, ile ich sytuacja geograficzna, pozycja, jaką zajmują w środku Pacyfiku, w połowie drogi między kontynentem azjatyckim a Australją. Jest to pozycja o dużej wartości strategicznej dla państwa militarne- go, które jak Japonja rozporządza wielką flotą wojenną i prowadzi politykę dalekosię- ną.

Mandatem japońskim nad Karolinami i wykonywaniem jego interesowały się dotąd bliżej Stany Zjednoczone, które posiadały na tym archipelagu kable podmorskie, łączące je z lądem australijskim. Ale było to zainteresowanie charakteru ekonomicznego.

Teraz, gdy Japonja przez fakt zaanektowania Karolinów stwarza fakt dokonany na Pacyfiku, gdy zwolniona od kontroli Ligi Narodów, może gospodarować na archipelagu jak chce i ewentualnie uczynić zeń pozycję strategiczną, problemat Karoliński wysuwa się na czoło polityki bieżącej i staje się kwestją wagi międzynarodowej, gdyż zagraża oży- ciowe interesy militarne i polityczne zarówno Stanów Zjednoczonych jak i Anglii.

Echo posunięcia japońskiego będzie bez wątpienia bardzo silne i głośnie w tych dwóch mocarstwach, a Karoliny zajmą miejsce nie- ślednie w rzędzie t. zw. trudnych problematów politycznych.

Winy przeszłości.

Na marginesie antyniemieckiego kursu na łamach prasy sanacyjnej i manifestacji ulicznych przeciw Hitlerowi, pisze „Kurier Poznański”:

„Obóz sanacyjny zatracił olbrzymie walory narodowe na ziemiach naszych zachodnich, wzmaniając tu poiską ręką się żywiołu niemieckiego, czyhającego tylko na naszą zgubę; zrezygnował dobrowolnie z dokonania likwidacji mienia niemieckiego, utwierdził na ziemi piastowskiej kilkanaście tysięcy osad, stworzonych przez b. pruską eksterminacyjną Komisję Kolonizacyjną, dzisiaj placówek niemieckiego szpiegostwa i ewentualnego niemieckiego odwetu, zaofiarował Niemcom z Rzeczy prawo osiedlenia się u nas. Bolesna, straszna, niesłychana prawda!”

Dopiero teraz „sanatorzy” podnoszą lament przeciwko uciskowi i gwałtom, dokonywanym w Niemczech na Polakach. Dopiero teraz od czasu, gdy w Niemczech wziął górę hitlerowski prąd antyżydowski!

Dobrze, krzyczcie, głośno krzyczcie, bo uciek jest uciskiem, a gwałt gwałtem!

ale przede wszystkim zwróćcie Polscie to, coście głosami swymi w Sejmie i Senacie oddali Niemcom w zgubnych z nimi umowach!”

Coraz więcej uciekinierów z Niemiec

Onegdaj znów kilkunastu żydów, obywateli polskich uciekających przed terorem hitlerowskim, przekroczyło granicę polską na punkcie granicznym Byfom dworzec. Kilku z nich było pokaleczonych i obciętemi brodami. Ponieważ pozostawili oni w Niemczech swe rodziny nie chcą wyjawic bliższych szczegó- łów maltretowania ich, obawiając się zemsty na ich rodzinach. Jeden z nich powiedział, że w związku z ostatnimi wypadkami w Dor- mandzie zamkniętych jest dotychczas 60 oby- wateli polskich. Według zeznań wszystkich uchodźców, jeszcze znaczna ilość dalszych u- ciekierów jest w drodze do polski.

Również z Wilna donoszą, że przybyło tam kilkudziesięciu żydów wydalonych z Prus Wschodnich. Żydzi ci zamierzają się osiedlić w Wilnie na stałe.

W zielonym piekle

Jeżeli sprawa fascynuje od lat prawie 7 całą prasę światową, to chyba zasługuje ona i na naszą uwagę.

Jest to sprawa tajemniczego zaginięcia pułkownika amerykańskiego Fawcetta. Wyruszył on z wyprawą naukową w dorzeczu Amazonki w roku 1925 i — zaginął.

Obecnie przygotowuje już trzecią z rzędu wyprawę przyjaciół Fawcetta, również badacz okolic podzwrotnikowych, A. H. Morris w nadziei że jednak uda mu się wyjaśnić zagadkę zaginięcia amerykańskiego pułkownika. W związku z tą wyprawą ogłasza Morris szczegóły dotyczące się zaginięcia Fawcetta. Oto one:

Pułkownik odłączył się odemnie, mówiąc przy pożegnaniu:

— Jeżeli nie powrócę, na siebie spadnie obowiązek szukania za mną.

Było to w roku 1925 w Rio de Janeiro. Fawcett udawał się w okolice Brazylii niezbadanej dotąd — w kierunku Matto Grosso.

Ofiarował on w swoim czasie swoją współpracę rządowi Boliwii i Peru w zakresie ustalania ich granic.

Podczas jego pobytu w Savannah, nabrał pułkownik przekonania, iż opowieści o istnieniu jakiegoś nieznanego, ukrytego w głębi puszczy brazylijskich świąt, nie są jedynie legendą. W czasie swoich wypraw pułkownik jeszcze mocniej przejął się tą myślą, wyobrażając sobie, że się natknie wreszcie na cudowny kraj, zaludniony przez Indjan białej rasy, których cywilizacja miała być jeszcze starsza niż Azteków.

W roku 1925 Fawcett podejmuje poszukiwania śladów tej zaginionej cywilizacji w okolicach Matto Grosso, w towarzystwie swego syna Jacques'a i p. Remell'a australijskiego geografa. Obszar Matto Grosso jest prownocją największą i najmniej zbadaną w Brazylii. Powierzchnia jej równa się powierzchni połączonych Niemiec, Francji i Belgii. Kra-

jowcy nazywają ten obszar charakterystycznym mianem „zielonego piekła”.

Każdy krok w tej dziewiczej puszczy znaczonej jest walką z dżunglą i jej mieszkańcami. Ostre ciernie rozdzierają odzież. Obrzymie insekty kłują skórę, aż do krwi. Nie toperze, podobne do wampirów wysysają krew intruza. Trzeba przybijać rzeki i gwałtowne prądy w wąskich łódkach. Na każdym kroku spotyka się bagna i strumienie, rojące się od gadów, ryb, płazów, aligatorów, węgorzy elektrycznych, a przede wszystkim przez gromady „piranhas”, które dosłownie pożerają każde napotkane zwierzę.

Biada człowiekowi, który się natknie na gromadę „piranhas”. Byłem raz świadkiem jak wół, który gasił pragnienie w rzece, został zaatakowany przez gromadę tych krwiożerczych ryb i dosłownie pożarty w ciągu kilku minut.

Pierwsza moja ekspedycja nieudała się. Brazylijscy rewolucjoniści, których spotkałem w drodze obrabowali mnie doszczętnie.

Przygotowałem się więc do następnej podróży. Z miasta Guyba, stolicy Matto Grosso udałem się do Bacary, ostatniego etapu podróży Fawcetta, przed jego zanurzeniem się w dziewicze lasy. Następnie próbowałem odnaleźć ślady pułkownika, wędrując z obozowiska do obozowiska. Spotkałem Indjan, którzy opowiadali, że trzech białych mieszkańców czas jakiś w zbudowanym przez siebie szałasie, że jeden z nich był chory, lecz potem wyzdrowiał, że wreszcie skierowali się oni ku rzece Cutuene. W okolicy tej rzeki dowiedziałem się, że biali ludzie kontynuowali swą podróż łódką ku rzece Xingu. Im dalej się zapuszczyłem w dżunglę, tem więcej spotkałem śladów pobytu Fawcetta i jego towarzyszy. Niestety, wypadło mi wkrótce zawrócić. Indjanie, którzy mi towarzyszyli odmówili udziału w dalszej podróży. Uważali oni, iż okolice, w które mieliśmy się zapuścić, są przeklęte. Za nic w świecie nie chcieli dalej się

posuwać. Indjanie, żywią ogromny strach przed wszystkim, co się znajduje po drugiej stronie rzeki Manoel. Musiałem przeto, ku swemu wielkiemu strapieniu, ograniczyć się tylko do stwierdzenia, że pułkownik Fawcett bawił w okolicach przed dwoma laty.

Ostatnio nadzieja moja odszukania zagubionego przyjaciela znowu wzrosła. Pewien traper z Paragwaju oznajmił mi, że Indjanie, zamieszkujący obszar pomiędzy Tapajos i Maderia więżą białego człowieka. Później do wiedziałem się w Porto Alegre od gen. Vasconcelles, że był on w ciągu 15-tu lat jeńcem krajowców. Wszyscy krewni i znajomi uznali go oddawna za zmarłego. Jeden z wielkich obszarników brazylijskich senor Leao de Alhuguerque opowiedział mi, że spotkał w Matto Grosso pewnego białego człowieka, który zbiegł z krajów cywilizowanych wskutek przestępstwa i został uwięziony w pewnej wiosce krajowców. Wioska ta, a raczej miasto, otoczona była podobno przez bardzo wysokie mury, zbudowane z ogromnych bloków marmuru. Pośrodku miasta znajdował się miasto ogromna budowla również z marmuru świątynia krajowców. Gdy blaski ognisk ofiarnych padały na wewnętrzne mury świątyni, błyszczwały one, jak złoto. Owemu białemu jeńcowi udało się po kilku próbach uciec i dość do okolic mniej niebezpiecznych. Padł jednak ofiarą jadowitych owadów.

Czy pułk. Fawcett również stał się więźniem krajowców?

Któż to może wiedzieć?

Co do mnie, jestem przekonany, że w podróży ku Amazonce został on przez krajowców schwytany.

Podjęcie trzeciej ekspedycji uważam za swój, pewnego rodzaju, święty obowiązek.

Kto wie, czy trud, jaki sobie nadam, za puszczyjąc się w tę piekielną dżunglę nie do prowadzi mnie do szczątków prehistorycznej cywilizacji? Być może odnajdę w tym dalekim, zagubionym w dziewiczych puszczach, kraju starego człowieka, który się niegdyś na zwał pułkownikiem Fawcett. Zginął on dziś dla świata, a świat dla niego. O ile jednak żyje, to zapewne wciąż pożera go żądza od kryć i pragnienie przeniknięcia tajemnicy po łudniowo-amerykańskiej Atlantydy.

Tajemniczy dokument.

(wyciąć i zachować)

— Muszę też powinszować zrzeczności, z jaką pan podsunął nam fałszywy trop, prowadzący do Monachium. Skłoniło mnie to na wet do wysłania emisariusza do tej czarującej stolicy celem wyśledzenia pana, ale ja sam — posiadam specyficzny węch w tych sprawach — pomyślałem, że prędzej czy później zjawi się pan w Bellevue. Przyzna pan, że wykazałem sporo intuicji, prawda?

— Traci pan czas na ozce słowa — odparłem poważnie.

Kuternoga podniósł w górę dłoń gestem, proszącym o pobłażanie.

— Dumny jestem z mojej pracy — rzekł w formie usprawiedliwienia — a po chwili ciągnął dalej: — Proszę niezapominać, że pańska hrabina nie jest Amerykanką tylko Niemką, a w dodatku wdową. Pan może mieć au courant stosunków, jakie ją łączyły ze zmarłym mężem, ale mogę zapewnić, że nie były tak tkliwe, aby rodzina nieboszczyka nie miała przeboleć jej straty. A może pan przypuszcza, że łączymy się tak bardzo z byłymi ambasadorami amerykańskimi? Moją drogą panie widzę, iż nie orientuje się pan w ewolucji, jaką zaszła wskutek wojny w stosunkach międzynarodowych. Obecnie jedynym ważnym interesem narodowym niema najmniejszego znaczenia. Jeżeli trzeba użycić „ja” lub „jego” — basta! Spławiamy winowajcę, a potem możemy zrobić tyle gwałtu, ile się wam po-

dobą.

— Słuchałem w milczeniu jego słów. Cóż mogłem przeciwstawić tej nieubłaganej logice — logice silniejszego?

— Kuternoga wyjął usządowy papier z kieszeni.

— Proszę przeczytać — rzekł, podając mi go. — Jest to rozkaz, wystawiony na nazwisko hrabiny Raehwitz, wzywający ją do stawienia się przed sądem wojennym. Data in blanco — widni pan... Niewarto drzeć... mam kilka podobnych egzemplarzy... jeden przeznaczony dla pana..

Całem, że opuszczam mnie resztką nadziei i że serce w mej piersi zamiera. W milczeniu zwróciłem mu papier.

Odgłos gongu, wzywającego na obiad wypełnił nagle ciszę pokoju. Detektyw wstał i pociągnął dzwonek.

— Pan jeszcze, kapitanie Okewood, składam panu moją ofertę — rzekł. — Pan zwróci mi list w całości, a wzamian za to hrabina Raehwitz otrzyma pozwolenie opuszczenia Niemiec pod warunkiem, że nigdy tu nie wróci. To moje ostatnie słowo. Niech pan dobrze wszystko rozważy, ma pan całą noc do dyspozycji. Po odpowiedzi zgłoszę się jutro rano.

W progu pokoju stanął sierżant w polowym mundurze z bagnietem, osadzonym na karabinie.

— Czynie was odpowiedzialnym sierżantem, za tego człowieka na przeciąg godziny, lub dwóch, to jest aż do mego powrotu. Przysię obiad dla niego, ale musicie osobiście czuwać nad tem, aby nikt w żaden sposób z nim się nie skomunikował.

Umyłem się, oczyściłem ubranie, zjadłem obiad i zasiadłem w milczeniu przy stole w możliwie najfatalniejszym nastroju. Byłem po prostu zmiażdżony wypadkami tego wieczoru mam jednak wrażenie, że nie zastanawiałem się wcale nad własnym losem, pochłaniała mnie bowiem myśl o Monice. Moje życie na leżało do mnie wyłącznie, wiedziałem też, że mogę żądać od mego brata, by naszą wspólną misję doprowadził do pomyślnego końca — ale Monika? — Czy miałem prawo ją poświęcić?

Nagle zaszła rzecz nieoczekiwana. Drzwi otworzyły się i weszła ona sama, a Schmalz krocząc za nią, Porucznik wyprowadził sierżanta z poleceniem sprawdzenia, czy strażce zastawione koło domu czuwają pilnie, a na stopnie wyszedł za nimi, pozostawiając mnie sam na sam z Moniką.

Młoda kobieta przerwała rozkazującym ruchem ręki potok oskarżeń, zwróconych przeciw mnie samemu, które popłynęły z moich ust. Była bardzo błada, ale trzymała głowę jak zawsze.

— Schmalz dał mi pięć minut czasu na rozmowę z tobą, Des, — rzekła — życie moje jest w twojem ręku — obiecuję ci, że będę cię prosić o litość. Nie, nie mów nic... niema czasu na czeze słowa. Mam zlecenie dla ciebie od Franka... Tak, widziałam się z nim dziś wieczorem.

KRONIKA

Pracujesz na lądzie - odpoczywaj na morzu

Dobra zasada dla mających flotę

Propaganda turystyki morskiej postępuje w szybkim tempie. Jak nam komunikują IV sezon turystyczny morski przynosi bardzo obfity program wycieczek morskich. Wycieczki te są dostępne w roku bież., ze względu na niskie ceny.

Przejazd w obie strony z utrzymaniem wyniesi: Do Kopenhagi 100 zł do Francji i Belgii 400 zł. do Szwecji 100 zł do Holandji 280 zł. do Anglii 280 zł.

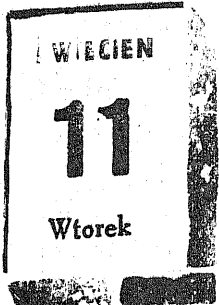
Tradycyjni jak i w latach poprzednich okręty Linji Gdynia—Ameryka stanowiąc bę-

dą jedną klasę, menu dla wszystkich pasażerów jednakowe, ceny biletów uależnione od rozlokowania miejsc sypialnych.

Formalności przy zapisywaniu uczestników ograniczono do minimum. Wystarczy tylko podpisać deklarację, bez składania dowodów osobistych i fotografii, ilość miejsc na każdą wycieczkę ograniczona.

Zapisy przyjmuje oraz udziela informacji PBP Orbis, Piotrkowska 65 oraz Nowomiejska 6.

—oOo—



WIECIEŃ
11
Wtorek
KALENDARZYK

Leona

Zamach samobójczy.

(a) W mieszkaniu własnym przy ulicy Limanowskiego 172 popełnił zamach samobójczy Józef Krystek. Desperat w czasie nieobecności domowników zamknął się w mieszkaniu i zażył większą dawkę sublimatu.

Jęli zatrudnego usłyszeli sąsiedzi, którzy wkroczyli do wnętrza mieszkania.

Do chorego wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego udzielił choremu pierwszej pomocy i w stanie ciężkim przewiózł do szpitala w Radogoszczu.

Powodem rozpaczliwego kroku był brak pracy i środków do życia.

Przerwa w lekcjach z powodu zdemolowania gimnazjum.

(a) Demonstracje niedzielne antyniemieckie między innymi skierowano przeciw gmachowi niemieckiego gimnazjum realnego w Łodzi, gdzie zdemolowano klasy i urzędnia szkolne.

W związku ze zniszczeniem urzędów szkolnych w dniu wczorajszym nastąpiła przerwa w nauczaniu i nauki rozpoczęte zostaną dopiero po świętach wielkiejnocy.

Z głodu

(a) Na Bałuckim Rynku zasłabł z głodu i wycieńczenia 28 letni bezdomny i bezrobotny Jan Kwaśniewski któremu udzielił pomocy lekarz pogotowia i przewiózł do szpitala.

Rabunek.

(a) Przechodzącą ulicą Zielną Marjannie Jawon zamieszkałej w Zgierzu nieznani sprawcy wyrwali z rąk sakiewkę ręczną zawierającą 53 złote w gotówce i korzystając z zamieszania zdołali umknąć.

Powiadomiona policja wdrożyła energiczne poszukiwania za zuchwałymi złodziejami.

Upadek z roweru.

(a) Na szosie Rzgowskiej na Chojnach wskutek nieostrożnej jazdy wpadł do przydrożnego rowu w raz z rowerem 19 letni Karol Majer, zamieszkałej przy ul. Siennej 17 i odniósł ogólne ciężkie obrażenia rannego zaopatrzył lekarz pogotowia i przewiózł do domu.

UKRADANY WŁAMYWICZ.

(a) W nocy na 28 lutego 1933 r. do mieszkania Franciszka Józefowicza, przy ul. Napiórkowskiego 44 dokonano włamania przy czym złodzieje skradli różne rzeczy wartości około 600 zł.

Wszystkie poszukiwania doprowadziły do ujęcia sprawy włamania. Był nim 40 letni Majlech Rozenfeld stary złodziej i włamywacz.

W dniu wczorajszym Sąd Grodzki skazał Rozenfelda na 2 lata więzienia.

Skordynowanie akcji bojkotowej

Akcja bojkotu antyniemieckiego, jak się dowiadujemy obecnie została skordynowana. Na terenie Województwa łódzkiego w poszczególnych ośrodkach powstały specjalne komitety bojkotowe, które postanowiły sobie za zadanie skierowanie akcji na właściwe tory.

Komitety te wydają specjalne odezwy, nawołując do zaniechania wszelkich gwałtów i wystąpień ulicznych, oraz do bezwzględnie go bojkotu wszelkich towarów i wydawnictw niemieckich, wydawanych w Rzesz.

Akcja bojkotowa ma naogół spokojny i nigdzie nie zanotowano poważniejszych zaburzeń.

Gdzie się trzech bije, Wywiadowca pokłuty nożem.

Nocy wczorajszej po północy wywiadowca urzędu śledczego, Kazimierz Pawełczyk wracając do domu na ulicy Sokolej przed domem nr. 3 zauważył bijących się trzech mężczyzn, którzy operowali nożami.

Wywiadowca zbliżył się usiłował rozdzielić awanturników.

Wówczas ci jednomyślnie rzucili się na niego i zadali kilka ran klutych w plecy, raniąc go ciężko.

Na odgłos awantury nadbiegli inni poli-

cjanci i awanturników zatrzymali.

Rannego Pawełczyka przewieziono w stanie groźnym do szpitala miejskiego. Zatrzymanymi okazali się Alojzy Cyl i Bolesław Cyl, zamieszkały przy ulicy Sokolej 9 i Antoni Brodziński zamieszkały przy ulicy Pabjanińskiej 30.

Wszystkich trzech aresztowano i osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Kombinacje małżonków Dąbrowskich.

(a) W 1929 roku przybyli do Łodzi małżonkowie Abram Chaim Dąbrowski i żona jego Amelja, ze Lwowa i zawarli z Mojżeszem Jakubowiczem, posiadającym skład w Łodzi, przy ulicy Śródmiejskiej 78 umowę na mocy której Jakubowicz miał Dąbrowskim do starczyć kolejno kilka partii manufaktury. Gdy należność za manufakturę nie wpływała, Dąbrowscy zaś tłumaczyli się, że towaru nie sprzedali, wobec czego zmuszeni są prosić o prolongatę w spłacie należności, Jakubowicz udał się do Lwowa, by na miejscu stwierdzić jak wyglądają interesy Dąbrowskich.

Tu ku swemu przerażeniu stwierdził brak na składzie jakichkolwiek towarów, które jak ustalił Dąbrowscy sprzedawali poniżej ceny kosztów własnych, byle tylko zdobyć gotówkę.

Przystał tedy na jakikolwiek układ, byle nie stracić całkowicie. Dąbrowscy wręczyli mu 26 weksli po 200 zł na pokrycie należności, Weksle wystawione były przez Chaima Dąbrowskiego, brata Abrama.

W terminie płatności pierwszy weksel został zaprotestowany, rzekomy zaś wystawca odmówił zapłaty wyjaśniając, że weksel jest fałszywy.

Jakoż dochodzenie potwierdziło ten zarzut i stwierdzono, że fałszerstwa weksli dopuścił się Abram Dąbrowski wraz ze swą żoną Amelją.

Oboje pociągnięto do odpowiedzialności karnej i w dniu wczorajszym zasiedli oni na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi.

Po rozpoznaniu sprawy Sąd wydał wy-

rok na mocy którego skazani zostali 52-letni Abram Chaim Dąbrowski na 1 rok więzienia a żona jego 43-letnia Amelja Dąbrowska na 6 miesięcy więzienia.

Wypadki przy orac

W fabryce wyrobów drzewnych i tartaku M. Jakubowicza, przy ulicy Zeromskiego 90, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padł robotnik Władysław Kołdra, zamieszkały przy ulicy 11 listopada 176.

Kołdra został przygnieciony upadającą belką i doznał zmiążdżenia obu nóg. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego, po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego w stanie groźnym do szpitala okręgowego.

x x x

Drugi wypadek miał miejsce w fabryce Hauslera, przy ulicy Hipotecznej 15. Robotnik Wojciech Karpiak, zamieszkały przy ulicy Srebrnej 11 został pochwycony przez nieostrożność przez tryby maszyny i doznał zmiążdżenia dłoni.

Rannemu udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia.

UPODOBANA MEŻÓW

— Mój mąż musi codziennie pić kawę z pianką.

— Mój mąż nie potrzebuje ani kawy, ani pianki. Pije prosto wódkę.

LIKwidacja ostatniego ogniska strajku

(a) Po likwidacji strajku w poszczególnych ośrodkach okręgu przemysłowego łódzkiego, zarówno w przemyśle zrzeszonym i niezrzeszonym z początkiem bież. tygodnia przemysł włókienniczy został całkowicie uruchomiony z wyjątkiem przemysłu w Konstantynowie i w Aleksandrowie gdzie petratacje nie dały wyniku.

W dniu wczorajszym po ustaleniu spornych punktów osiągnięto porozumienie w obu tych miastach zawarł umowę zbiorową na warunkach umowy obowiązującej dla wielkiego i średniego przemysłu, z 10 proc. opustem, dla przemysłu pracującego na zarobek.

W ten sposób strajk włókienniczy został ostatecznie całkowicie zlikwidowany.

Wzmoczony ruch w przemyśle włókienniczym.

(a) Przewlekły strajk włóknarzy przyczynił się znakomicie do poprawy sytuacji w przemyśle włókienniczym. Składy towarowe zostały opróżnione, w związku z czym obecnie przemysł otrzymuje poważniejsze zamówienia.

Ożywienie daje się zauważyć szczególnie w przemyśle wełnianym damskim, z pośród którego szereg zakładów zwróciło się do Inspektora Pracy o zezwolenie na uruchomienie 3 zmiany nocnej.

Również w innych działach przemysłu

włókienniczego praca trwa przez dwie zmiany, a nawet zmiany te są powiększone do 10 godzin czyli łącznie praca kontynuowana jest 20 godzin na dobę.

W tygodniu bieżącym praca kontynuowana będzie do czwartku włącznie, w niektórych zaś zakładach do piątku włącznie.

Zaznaczyć należy, że wszystkie niemal zakłady pracują przez pełne 6 dni w tygodniu, by nadrobić luki, spowodowane długotrwałym zatrzymaniem produkcji.

Niezwykła przemiana z Zofii na Jana

Donoszą z Warszawy:

Wielką sensację w kołach prawniczych wywołał wypadek, jaki się wydarzył niedawno na terenie miasteczka podwarszawskiego.

W miasteczku tem zamieszkiwała 20 letnia panna, Zofia R. Niedawno zgłosiła się ona do władz, oświadczając, iż nie jest kobietą, a... mężczyzną. — Chodziło o ustalenie przez sąd tej dziwnej zmiany płci i przeprowadzenia odpowiednich zmian w księgach metrycznych.

Odbyła się rozprawa, na której petentka

udowodniła w drodze oświadczenia lekarskiego, iż faktycznie jest — mężczyzną, wobec czego pozwolono na zmianę imienia na Jan.

Otrzymał wyrok sądowy — 20 letnia kobieta włożyła męskie ubranie, ostrzygła włosy i następnie zgłosiła się do poboru wojskowego na dodatkową komisję, gdzie otrzymała kategorię D.

W danym wypadku zaszedł wypadek niewątpliwie hermafrodytyzmu — który dość rzadko występuje w medycynie.

NIEDOBRA JEST BYĆ... ZBYT PIĘKNA

Sensacyjna sprawa rozwodowa

Sąd w Budapeszcie Przed trybunałem stoi para małżeńska: on — solidny kupiec budapeszteński, ona — nowoczesna Venus w futrze z brajtszwanców.

Chwila pauzy; oczy sędziów utonęły z zachwytem w uroczej postaci pozwanej. Wreszcie przewodniczący zamyka oczy, jakby dla odpedzenia pokusy rzuca pytanie:

— Jakże zarzuty stawia pan swej małżonce?

— To tylko, że jest zbyt piękna. Uroda jej przesładowuje mnie na każdym kroku;

w nocy spędza mi sen z powiek. (Tu sędziowie dyskretnie się uśmiechają) Gdy idę ulicą, nie mogę się opędzić przed natłoczeniem spojrzeń. Każdy bez wyjątku mężczyzna staje się wielbicielem mej żony. Zazdrość rozpała mnie do białości i pozbawia zmysłów. Jakkolwiek żona moja jest wzorem, muszę się z nią rozstać.

Sędziowie, przyrzawszy się bacznie oskarżonej, przyznali słuszność wywodom „nieszczęsnego małżonka” i rozwód zasądzi

Wznowienie procesu Gorgonowej

Dzisiaj rozpoczyna się w sądzie krakowskim po tygodniowej przerwie proces Rity Gorgonowej.

Sprawa została przerwana w ubiegły poniedziałek z powodu nagłej choroby jednego z sędziów przysięgłych. Władysław Perac'a ponieważ w toku procesu dwaj sędziowie zachorowali i na ich miejsce weszli już obaj zastępcy, ława przysięgłych była przez chorobę sędziego Perac'a zdekompetytowana.

Trzeba więc było odroczyć rozprawę. Jutro zeznawać będą w dalszym ciągu rzeczoznawcy lwowscy, dr. Dadlez i dr. Piro którzy przeprowadzali sekcję włók Lusi. Być może, że jutro również rozpocznie się przesłuchiwanie rzeczoznawcy krakowskiego, doktor Olbrycha.

Rozprawa toczyć się będzie jeszcze w środę i w Wielki Czwartek. Być może że w ciągu tych dni trybunał zdąży przesłuchać

i drugiego rzeczoznawcę krakowskiego dr. Jankowskiego.

Przerwa świąteczna będzie trwać od Wielkiego Piątku do wtorku dn. 18 b. m.

Po świątach nastąpi przesłuchanie rzeczoznawcy dr. Westwalewicza ze Lwowa i jeszcze dwu pozostałych świadków

Prawdopodobnie obrona zażąda powołania jeszcze kilku świadków m. in. prof. Hirsza felda z Instytutu Higieny w Warszawie

DZIWNY RACHUNEK.

—Wiesz, mam dla ciebie żonę.

—No no!

50,000 złotych posagu?

—Świetnie. A ile ma lat?

—Hm, dobrze niewiem, ale w każdym razie jest młodsza od posagu,

Nieźle inkasował

(a) Antoni Rogowski, zatrudniony był w firmie Szapował i S-ka przy ul. Franciszkańskiej 24 w charakterze inkasenta. Firmą mając zaufanie do Rogowskiego poleciła mu zainkasować kilka poważniejszych rachunków na prowincji.

Rogowski wyjechał i dłuższy czas nie pokazywał się w firmie co zwróciło uwagę. W toku badań stwierdzono, że Rogowski za inkasował 1000 zł. od różnych klientów i znikł. Powiadomiona policja, która weszła pozukiwania i Rogowskiego ujęła.

W dniu wczorajszym defraudant stanął przed Sądem Grodzkim w Łodzi. Sąd po na radzie wydał wyrok na mocy którego 29-letni Antoni Rogowski skazany został na 1 rok więzienia.

Fatalny upadek

(a) W mieszkaniu własnym przy ul. Al. 1 Maja 37 uległa wypadkowi Kaja Koziradzka licząca 48 lat.

Kaziradzka zakładając firanki spadła z krzesła ustawionego na stole upadając odniosła okaleczenie głowy i złamanie ręki.

Rannej udzielił pomocy lekarz pogotowia.

Dzisiaj ostatni dzień nauki

Zgodnie z zarządzeniem Kuratorium Okręgu Szkolnego w dniu dzisiejszym w szkołach powszechnych, średnich i seminarjach zakończone zostają lekcje przed świętami.

Od jutra następują ferie świąteczne, które trwać będą do dnia 18 bm. włącznie, tak iż normalne lekcje rozpoczną się w szkołach w dniu 19 bm. od rana.

Pod kołami samochodu.

Przy zbiegu ulic Napiórkowskiego i Przędzalnianej miał miejsce wypadek samochodowy, ofiarą którego padł 54 letni Włodzimierz Kaliski, zamieszkały przy ulicy Częstochowskiej 22.

Kaliski przechodząc przez jezdnię nie zauważył nadjeżdżającego samochodu i dostawszy się pod koła odniósł złamanie żeber oraz ogólnych ciężkich obrażeń ciała.

Wezwany lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego w stanie groźnym przewiózł rannego do szpitala okręgowego.

Szofer po wypadku zbiegł i policja obecnie czyni za nim poszukiwania.

Komunikat.

Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Katolickiej Im. Ks. Piotra Skargi (Akcja Katolicka Łódzkiej parafii św. Krzyża) organizuje pod patronatem Odczyty o Religii, które wygłosi w sali przy ul. Moniuszki 4 na I-piętrze (front) Ksiądz Dr. Jan Bączek, Prałat Kapituły Katedralnej Łódzkiej, w dniu 17 kwietnia w drugie święto Wielkiejnocy (w poniedziałek) o godzinie 5.30 Odczyt II O Cudach Jezusa Chrystusa; w dniu 23 kwietnia (w niedzielę Przewodnią) o godzinie 5.30 Odczyt III o Zmartwychwstaniu Pana Jezusa; w dniu 30 kwietnia (w niedzielę) o godzinie 5.30 Odczyt IV o prawdziwości, czyli powadze Boskiej, Kościoła Katolickiego.

Cena wejścia na salę 20 groszy, w pierwszych rzędach 50 gr. i 1 zł.

Wielka atrakcja Łodzi

W drugie święto tj. 17 b. m. o godz. 21 Zarząd Związku Akademickich Kół Łódzian urządza w salach tow. Spiewaczego przy ul. Piotrkowskiej 243, Reprezentacyjną Czarną Kawę, Protektoraty raczyli łaskawie przyjąć JWP Wojewoda p. Hauke Nowak, prezes S. O. p. Maciejewski, prezydent miasta Łodzi Ziemięcki, dowódca D. O. K., gen. Małachowski

Ielca warszawska

WARSZAWA, 10 marca 1939 r.
Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,94

ewizy: Gdansk	174,25
Beldia	174,45
Holandja	360,00
London	3,50
Nowy jork	8,91
Praga	15,07
Wiedeń	15,51
Wenecja	172,22
Wlochy	45,68
Czerwoniec	4,40

Obroty mniej niż średnie tendencja słabsza. — Dolar w obrotach pozagieldowych 4,72^{3/4} — Rubel złoty 1,35 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,63 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 208 00 Gram czystego złota 5,9244

Fapiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	53,50
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	111,50
4 proc. poz. inwestycyjna	100,00
5 proc. poz. konwersyjna	43,00
6 proc. poz. dolarowa	55,00
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa (wpr)	102,50
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. oblig. Banku Gos. kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj.	94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	41,38
8 proc. L. Z. m. Łodzi	39,25
10 proc. m. Radomia	37,25
8 proc L. Z. Kielc	39,00
8 proc. m. Piotrkowa	40,50
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	39,50

Akcje:

Bank Polski	74,00
Lilpop	11,00
Starachowice	9,75

Dla pożyczek państwowych tendencja

niejednolita dla listów zastawnych słabsza. Obroty akcjami minimalne.

Przez radio

Łódź, 11 kwietnia 1939 r.

8.55	Transmisja z Głównego Urzędu Loterii Państwowej ciągnięcia głównego losu
11.50	Komunikat meteor. dla kom. lotniczej
11.57	Sygnal czasu z Warszawy
12.05	Program na dzień bieżący
12.10	Płyty gramofonowe
13.20	Komunikaty
15.35	"Wśród ksiązek"
15.50	Najnowsze przeboje (płyty)
16.20	Odczyt dla maturzystów
16.40	Wyprawa Zalińskiego w roku 1833
17.00	Koncert symfoniczny
17.55	Program na dzień następny
18.00	Odczyt dla maturzystów
18.20	Wiadomości bieżące
18.25	Muzyka popularna
19.00	Rozmaitości
19.20	Wiadomości rolnicze
19.30	Feljeton muzyczny p. t. "Czy i jaka jest przyszłość opery jako dzieła sztuki" — wygłosi prof. H. Opieński
19.45	Prasowy Dziennik Radiowy
20.00	Opera "Turandot" G. Puccini'ego W I-ej przerwie Wiadomości sportowe i Dodatek do Pras. Dzien. Radiowego W II-ej przerwie Kwadrans literacki
23.10—23.15	Komunikaty

TEATR
TEATR MIEJSKI—Kapitan z Koepenick
TEATR KAMERALNY—Pierwsza pani Frazer
TEATR POPULARNY—Bar Kochba
TEATR W SALI GEYERA—Zareczyny z przeszkodami
TEATR OPERETKA 8.30—Dolly

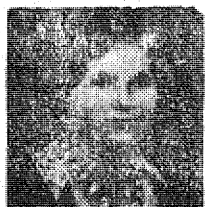
KINA
CASINO — W cieniu krzyża
CAPITOL — Ludzie w hotelu
MIMOZA — Odrodzenie
CZARY — I Nieвинna grzesznica, II Sto metrów miłości
GRAND-KINO — Mumja
LUNA — Dzielny wojak Szwejk
CORSO — Quo vadis
PAN — Jeden z 36 ciu
STYLOWY — Kcięż, mnie dziś
OSWIATOWY — dla doros. "Skafander" pieśń dla młodz. Pojedynek w samolocie (Tom Mix)
LUDOWY — X 27
BAJKA — I Cham. II Czarny władca
RAKIETA — Panna wdówka
PALACE — Roma expres
PRZEDWIOSNIE — Raj ukradziony
SPLENDID — Arjana
ADRIA — Kinomaniak
METRO —
SZTUKA — Droga do raj
ZACHETA — I Obcym wolno całować II Rycerze mroku

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadomiły z wczasu redakcję o zmianie programu.

Przestępstwem byłoby wyludzać pieniądze w obecnych ciężkich czasach niewykonalnymi obietnicami. Nasz od wielu lat znany preparat "FREGALIN" regenerujący krew i nerwy nie wymaga specjalnych komentarzy. Osoby których podobizny umieszczamy niżej stwierdzają znakomite działanie kuracji przeprowadzonej za pomocą FREGALINU. Głowy ich — są najlepszym dowodem skuteczności Fregalinu. Najskuteczniejszym okazał się "Fregalin" w cierpieniach nerwowych ogólnym osłabieniu, zawrotach głowy, przemęczeniu i bólach reumatycznych. Prosimy zapytać o zdanie swego doktora. W naszym archiwum posiadamy tysiące listów dziękczynnych dostępnych każdemu do przejrzania. Wszystkie listy poświadczające wysyłkę skuteczną naszą aptekę. Wyrób pod naukowym kierunkiem.



36. 10. 32.
 Krotoszy, Kobierska 10.
 5. 1. 39
 Od kilku lat cierpiałam na bóle żołądka, bezsenność i słabość. Przez Fregalinę wróciłam znowu do zdrowia i też na moje nerwy działająca Fregalina wspomagała.



36. 10. 32.
 4 lekarzy leczyło mnie. Moja choroba była opaczliwa. Nikt nie mógł mi pomóc. Byłam całkiem bezwładna. Teraz jestem znowu do pracy zdolna i dziękuję za to cudowne lekarstwo.
 Marja Baranek.
 Inowrocław, Poan.,
 św. Ducha 48/4.



3. 10. 32.
 Mam lat 57, cierpiałem 15 lat na bóle głowy, lekliwość i bezsenność. Wszystkie moje cierpienia znikły po użyciu Fregaliny. Czuję się o 20 lat młodszym.
 Aleksander Brynieszczak.
 Stanisławów,
 Warszawy główne
 P. K. P.



5. 9. 32.
 Od kilku lat cierpiałem na bicie serca, słabe nerwy i astmę. Nieoceniony preparat Fregalina wyliczył wszystkie moje dolegliwości i wzmocnił moje nerwy.
 Józef Liniewski.
 Bolesławiec,
 pow. Wiel-ki.

Na życzenie przesyłamy każdemu darmo i bez zobowiązania 1 próbną paczkę "FREGALINY" wraz ze Złotą Księgą Życia. Należy natychmiast napisać zaim próby będą rozchwytną pod adres Dr. med. H. SCHULZE, G m. b. H. Berlin—Charlottenburg 2. 4024 załączony niniejszy wycinek jako druk po wypełnieniu go.

(Porto zagraniczne)
 Proszę o próbę "Fregaliny" środka regeneracji krwi i nerwów wraz ze Złotą Księgą Życia.
 Imię _____
 Stan _____
 Miejsce zamieszkania _____
 Ulica _____
 Uprasza się o pisanie ołówkiem 4024.

Kosztujemy bezpłatnie 50 000 próbn. paczek.

Wszystko jań najtaniej u M. Kołodziejskiego, Andrzeja 3

bielizna damska i męska, wyroby trykotowe i dziane, kitle białe i czarne, bluzki damskie i kamizelki męskie, pończochy, skarpetki, rękawiczki szale, szelki, parasolki, wszelka galanterja. Fabryczna sprzedaż kapeluszy, walizek, materiałów białych.
 Trykotowe kombinacje 1 zł Koszulki damskie 1,70 zł Koszule męskie 4,50 zł Rękawiczki wełniane od 1

Na święta

Wina, miody i inne napoje
najlepsze i po najniższych cenach polecają

J. Jaworski i S-ka

Piotrkowska 54, tel. 143-76.

KINOTEATR

STYLLOWY

dawniej „RESURSA”

Kilńskiego 123 Telefon 112-00

DZIS!

Przepiękne arcydzieło filmowe p. t.

Blaski i cienie miłości

Wielki dramat serc.

W rolach głównych: Bohaterka tragedji amerykańskiej Silvia Sidney
niezapomniany odtwórca „D-ra Jekyll'a” Frederic March.

UWAGA: Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 49 groszy.

DZIS!

Początek seansów w sobotę
niedziele i święta o godzinie
3 pp. w dni powszednie
godz. 5 popołudniu.

Aparatura dźwiękowa
„PHILIPSA”

Ogłoszenie.

Sydyk tymczasowy masy upadłości Stefana Władysława Angersteina i f. „Stefan Angerstein Przędzalnia Zarobkowa” zawiadamia wierzycieli, których należności przyjęte zostały do stanu biernego masy upadłości, że Sędzia Komisarz wyznaczył termin zebrania na dzień 27 kwietnia 1933 r. o godzinie dwunastej i pół w południe w Sądzie Okręgowym w Łodzi, pokój nr. 15.

Porządek dzienny zebrania: 1) sprawozdanie syndyka tymczasowego, 2) propozycje układowe i ewentualny układ wierzycieli z upadłym względnie zawarcie związku wierzycieli i wybór syndyka ostatecznego, 3) wynagrodzenie syndyka tymczasowego.

Adwokat Leonard Szymankiewicz

Syndyk tymczasowy masy upadłości Stefana Władysława Angersteina i f. „Stefan Angerstein - Przędzalnia Zarobkowa”.

Nasiona pierwszej jakości: rolna, traw, drzew, warzywne i kwiatów. CE-
BULKI i KLĄCZE kwiatowe, NARZĘDZIA i PRZY-
RZĄDY

ogrodniczo - pszczelnicze,
NAWOZY i PREPARATY
CHEMICZNE (wyłącznie
dla celów ogrodniczych).

Polecają Składy

L. JASIŃSKIEGO,

prowadzone od 1870 rok.
w Łodzi, ul. Andrzeja 10,
tel. 168-56, w Łęczycy, ul.
Poznańska Nr. 30, tel. 125.

Cenniki bezpłatnie.

Potrzebny

maszynista rotacyjny

EWENTUALNIE

pomocnik maszynisty ro-

tacyjnego

ZGŁASZAC SIĘ

„ROZWÓJ”,

AL. KOŚCIUSZKI 41.

DEKARZ

na papę potrzebny. Zgłosić
się „Rozwój” Al. Ko-
ściuszki 41.

SKLEP

Kazimierz Zielonko

Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwab-
ne, fildecos, skarpetki mę-
skie, pończochy dziecięce
reformy, rękawiczki wełnia-
ne, swetry i pończochy. Ce-
na bardzo przystępna oraz
przyjmuje pończochy do
reperacji.

BEZ ODSIĘPNEGO

mieszkania, sklepy, loka-
le handlowe biurowe fa-
bryczne, pokoje z klatki
schodowej poleca Biuro
„POLRUCH” Piotrkow-
ska 92 lewy part. III wej.

A jednak

Wina, koniaki, likiery, rumy
oraz towary kolonijalne i delikatesy

najlepiej i najtaniej kupować w starej, renomowanej, egzystującej
od 40 lat firmie

Józef Wolski

Piotrkowska 3, tel. 126-99.

Przyjdź i przekonaj się.

Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej
można ilości

W Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, AL. KOŚCIUSZKI 22

Telefon 158-88

Specjalność: detalicznie sprzedaż skórki trwałych na wodę

Do sprzedania

1) w Rosanowie, zdrowotnej miejscowości
przy lesie Lućmierskim place letniskowe z drze-
wami iglastymi i bez. Teren falisto-pagórkowaty,
suchy i piaszczysty. Dojazd tramwajem ozorkow-
skim do przystanku Lućmierz lub Rosanów (10 min.
od tramwaju). Hipoteka w Łodzi bez długów.

2) plac 2794 lok. kw. przy ulicy Różanej w
Łodzi (wprost Kątnej). Wiadomość: Łódź, Pół-
nocna 4, dozorca wskaże.

Rzeźnie Mlejskie

Łódź, ul. Inżynierska nr. 1

polecają:

Chłodnie dla przechowywania mięsa, masła i t. p.
Mroźnie dla ryb
Lód sztuczny
Krew suszono-mieloną
Maszłę mięsno-kostną

Zarząd: ul. Inżynierska nr. 1, tel. 102-81

Targowisko: ul. Inżynierska nr. 1, tel. 175-51

Chłodnia: ul. Wołowa nr. 12, tel. 190-16